

PREZENTACJE





JACEK MUSIATOWICZ

Sennik podobłoczny

- *żonie*

Czasem równo oddychasz
Rozkopujesz snu koldrę
A Twe oczy wydają się mądre
Chciałaś wielkiej nadziei
I spokoju w kąpieli
Chciałaś skąpać się tak by zapomnieć

Twe sny przedzierają się
Przez wszystko co zimno zabija
I są jak razowy chleb
Po łacinie są wszystkim co mija

Pianą ciało przykrywasz
Nie wystajesz nad kryształ
Jakbym mógł siebie też bym tam wysłał
Lubię patrzeć jak ścieka
Piana boska jak rzeka
W niej rozbłyskasz i mienisz się czysta

Jak sny co przedzierają się
Przez noc której w Tobie nie zmieszczę
Opowiedział mi kiedyś sen
Całą prawdę że jesteś że jesteś

Sny dodają odwagi
Jeśli śnią się przepięknie
I wydają na świat serce miękkie
Ty mi dałaś przeźrocza
Serce stanęło w oczach
Byłaś boska dlatego tak tęsknię

Są sny co odzierają mnie
Ze skóry z pamięci i z Ciebie
Tak chciałbym byś była snem
Pogodziłbym się z każdym niebem

Morska latarnia

- *Michałowi*

Jeśli będzie następny mój wiersz
Ile leż synku znów Ci wypłacę
Ty najlepiej najmłodszej wiesz
Uczysz mnie tego życia inaczej

Tak dziękując za każdy dzień
Który z Tobą przemierzam jak armia
Proszę wyśnij raz w Sobie mnie
Prowadź prosto jak morska latarnia

Jeśli będzie następny mój wiersz
Wszystkie lzy Twoje posklejam w lustro
Będzie biło to serce z trzech serc
W środku Siebie nie zarazisz się pustką

Kiedyś wstał pokochałem Cię wspak
Na rozstajach wyśniłem Cię Bogiem
Jesteś teraz jak jedyny znak
I jedyna od Boga odpowiedź

Martwię się prośbę do nieba bram
List za listem ślę w każdą godzinę
By Bóg wiedział że nie jest sam
Jesteś Ty jego małym olbrzymem

Taką prośbę do nieba mam
Tam gdzie płaczą się piekła i raje
Abyś sobie poradził sam
Wszędzie tam gdzie nie ma już bajek

Jeśli będzie następny mój wiersz
Obiecuję że będzie o raj
Tyś jest raj cały wzdłuż i w szerz
Uczysz mnie żyć na nowo w tym kraju

Apokalipsa według mnie

- *Basi, siostrze mojej ukochanej*

Zaprawdę powiadam wam
Są anioły które nie istnieją
A tylko wydaje się że pióra mają
Sklejone woskiem i żadnych szans
Tylko myślą
Nikt nie wie
Że jeszcze Bóg poklejone palce na nich położy
Rozstarzeje się jeszcze bardziej
Pobawi się w alchemika
Zapomni o tych którzy Go miłują
Nad nieskromność ołtarzy ze szczerego złota
Powiadam sobie i wam
Przeście paplać ozorami węzowymi
Bo nie języki to a jad wszechmocny
Jednym słowem nie można zabić
Można związać
Upokorzyć
Wystraszyć aż po czubek włosa
Słowo to skarb duszy
Dusza to wszystko co mamy
Bóg dałby nam ją w całości
Tylko widać boi się
I dlatego
Apokalipsa według mnie
Jest teraz
I nikt i nic tego nie zmieni

Po tobie

- *Jackowi Dewódzkiemu*

Na dworcu minus sześć
Bankomat kaszle że nie masz co jeść
Przyjaciół dał wiarę
I usnął za barem wstrętnym wręcz
Przytulam do ławki
Dla dziecka zabawki
Do domu daleko że szlak
I pociąg się spóźnił
Na zegarkach podróżnych
Nagle wszystkich wskazówek brak

Po koncertach zostało
Znów pieniędzy za mało

Dla gitary co strun zjada sześć
Musisz jednak się szmacić
Grać na dworcu dla braci
Po to tylko by zarobić na chleb
Więc przytulasz do ławki
Te dla dziecka zabawki
I futerał i plecak i pled
Chciało by się uciekać
Pociąg słycać z daleka
Tylko nie ma na bilet pech

Zgrzyt pociągu co minął
Jak full-contact z dziewczyną
Obce miasto wyciąga ramiona
Kumpel leży pod barem
Wstrętnym wręcz okazale
Jakiś mięśniak ci krzyczy byś skonał
Więc wychodzisz w noc miasta
By do rana dokasłać
By się spotkać z kimś kto ci pomoże
Wierzysz że to się uda
Wrócisz choćby na szczudłach
W końcu zawsze mogło być gorzej

*i tu pojawia się stara Indianka mówiąca po polsku
z dziwnym narzeczem o jeszcze dziwniejszym
brzmieniu słowa, wyciąga lecznicze zioło i
przypomina ci o istnieniu refrenu, tak więc refren:*

Po tobie zostanie tylko
W warkocz skręcona łaza
Z wielkiej chmury deszcz
A po nim w oczach mgła
Po tobie już nic nie będzie
Takie jak dawniej wiedz
Zaczynij więc wstawać
Wszystko dodawać
Żyć ponad wszystko co jest

Korytarz (poemat z każdej strony)

*- synowi Michałowi żeby się nie bał
i matce Michale żeby się nie bała*

Gdy w historii ciemnym korytarzu
Staną ludzie dotąd niepotrzebni
Nieświadomi własnego obrazu
Tak naprawdę to wcale nieobecni
Ktoś zapalił im światło u wylotu
Kielich prawdy nową cieczą napełnił
Więc w szeregach zapanował spokój
Krzyknął ktoś niech się spełni
Żadne słowo jeszcze tu się nie spełniło
I przywykli już do pustych jego znaczeń
Wiedzą dobrze co to niespełniona miłość
I że można że powinno się inaczej
Więc się każdy do podróży przygotował
Zabrał bagaż niespełnionych snów i marzeń
W zakurzony płaszcz kołnierz twarz swą
schował
Napuchniętą od doświadczeń nagłych zdarzeń
Jedno tylko przecież światło jest w tunelu
Wybór jeden więc nie ważne jak daleko
Jeden cel a więc trzeba dopiąć celu
Chociaż trudno maszerować jest kalekom
Aby dojść musimy umieć wiele więcej
I na zawsze pozbyć się głupich nawyków
Tak by światło wpadło tylko w nasze ręce
By na zawsze zrzucić jarzmo niewolników
Nie wystarczy zwrócić głowę do gwiazd
Nie wystarczy trochę przestać się bać
Nie wystarczy z klatki wyrwać się
Mając zawsze pochylony kark
Trzeba jeszcze mocno stanąć na nogach
Trzeba sprawdzić czy nie zgniła podłoga
Trzeba nowe zamki wstawić w drzwiach
By do klatki inny ktoś nie wrzucił nas

A tu codziennie mijają mnie korytarz mego
miasta
Kikuty starczych drzew odarte z kory śpią
W tłum wielki wtapiam się w zwierzęcą sierść
obrastam
Na ludzkich twarzach pleśń i rdza wykrusza
się z ich serc
Mam ochotę krzyknąć wstrzymać ten ich
rozkład
Na zropiałą skórę rzucić parę szmat
Piszę więc na murze chore słowo Polska
Patrząc w lustro wiem że jestem taki sam

Obolałe dłonie znów zaciskam w pięści
Czuje własny smród chowam się przed dniem
Przerdzewiała noc pod butami chrzęści
W czerni zatapiam się ona mnie pomieści
Zmieści mnie w tym życiu jak butelka korek
Zmieści jak kobieta dziecko w swoim łonie
Zmieści moich oczu przekrwione planety
Zmieści jak kronika wycinek z gazety
Zmieści mnie jak dziwka w swoim epizodzie
Zmieści moje serce w kieszeni jak złodziej
Zmieści w tym mym życiu bez zbędności
żadnych
Cały mój ten wszechświat myśli
nieporadnych
A tu codziennie mijają mnie korytarz mego
miasta
Latarni światło mdli obolałe oczy
I cisza którą noc chce na śmierć do snu
zagłaskać
Pod pociąg pchnie mój cień bym już bez
cienia kroczył
I tak krocę ciemnym korytarzem
Wśród tysiąca ludzi niepotrzebny
Przywalony ulicy pejzażem
Tak naprawdę wcale nieobecny
Aż do bólu przywalony światłem
Co przecieka siatkówkami mokrych oczu
Jakbym poczuł że sam sobie je ukradłem
Albo jakbym właśnie wtedy miał to poczuć
Tylko płaszcz mój duszą moją wnet się stanie
Gdy ulecą wszystkie myśli me kalekie
Tylko kark mój pochylony pozostanie
Prosząc Boga by pozwolił być człowiekiem
By w korytarz życia światłość wlał prawdziwą
Kielich prawdy zaś nadzieją nam napełnił
By to życie w naszych sercach się przeżyło
Byśmy byli swemu życiu zawsze wierni

Trzymaj się Boże mój
Trzymaj w okowach swych i stój
Tak nie za bardzo chciej
Bym się zagnieździł w Niej
Jest serdecznością ciał
Cała esencja skał
Kamień nie musi chcieć
Więc jest
Dlatego ufam w nim
Wszystko jest byle czym
Jest NATO własny sąd
Błąd
Teraz też błogosławie
Każde skinienie warg
Które w najlepszej sprawie

Prowadzi przez ten świat
 Ale też przeciw jestem
 Kiedy ktoś nie ma DNA
 I mówi do mnie szeptem
 Na której pętli wisieć mam
 Miasto anielska dusza
 Wyprowadzają psy
 Wsze kurwy co nie wzruszą
 I ich nie wzruszy nic
 Podobno rodzą dzieci
 A dzieci są jak ćmy
 Nie każde światło świeci
 Nie każdy chlast ma szwy
 Korytarz jest jak droga
 W historii zwartym tle
 Ja wiem jak głupio w progach
 Od razu zacząć źle
 Gdy w historii ciemnym korytarzu
 Staną ludzie dotąd niepotrzebni
 Nieświadomi własnego obrazu
 Tak naprawdę to wcale nieobecni
 Jeśli w świecie zaśpiewam kiedyś o nas
 Co im powiem oprócz tego że Polacy
 Przecież każdą swoją miłość mam w
 ramionach
 Tak jak Polskę każdą miłość mam na tacy

Pod koniec snu
 Zaśniesz na wieki przez ciemność
 Nie będziesz czuł
 Słowa żadnego na zewnątrz
 Pan dał Ci sen
 Jedność zaplątał w tve włosy
 Noc wciął Ci w dzień
 Zabrał Twej córki warkoczyk
 Widziałem Go
 Kraków przywitał witrażem
 Ty teraz sam
 Stoisz przed jego ołtarzem

Oto baranek na jedną zmianę
 Twój anioł stróż który zaspiał
 Całe Twe życie kochane
 Ja którym w Tobie dorastał

Pod koniec snu
 Nigdy Twój sen się nie skończy
 Ufam Ci znów
 Kiedyś Twój Bóg nas połączy
 Będę wam grał
 Piachu z Twych ran wezmę w usta
 Będą też tam
 Gośka Maciaszczyk i Gustla
 Na razie jest
 Zimno i wierzyć się nie chce
 Taki miał plan
 Ten któremu oddałeś serce

Oto baranek oczy zaspane
 Anioł na Plantach zablądził
 Całe Twe życie niedoczekane
 Bóg który rządził i rządzi

Unikam miasta bo mnie miasto rozsądziło
 I zawsze dziwię się że w miastach bywa miłość
 Miałem jej sen skoroszyt rozciągniętych darni
 Leniwie stałem się bogaczem wirtualnym

Widzę cię jak się ścigasz swą dziewiczą pierśią
 Zraniona krawędź swych przestrzeni nie
 oddaje
 Rozumiem przestrzeń która jest Twą świętą
 wersją
 Rozumiem przestrzeń która jest Twym
 sprawozdaniem

Mam tylko siebie więc wiatr chłoscze mnie w
 strzemiona
 Unikam gestów bez podtekstów bez zapalki
 Sam nie wiem jak to jest zupełnie w sobie
 skonać
 Wliczając Boży trakt gdzieś w imię Bożej łaski

Bliższy mi sen ogarniający wszystko w koło
 Lepszy niż ten co się w nas wtarł od wieki
 wieków
 Eliminując przyozdabiam własne zoo
 Etap odwiecznej prawdy to jest dla mnie
 szczegół

A tak poważnie to się silę do galopu
 A tak poważnie zniewieściła toczę glinę
 Gdy już siwizna to dożyłem do potopu
 Bez własnej Arki muszę słoń przelknąć ślinę

Upadły anioł cicho skrada się w wezglowia
 I jak wygasły słup zostaje by się skurczyć
 Miłość potrzebna jest wszak trzeba jakoś
 skonać
 Lecz co to znaczy kiedy noc to sen jaskółki

Kolęda bez śniegu

To jest kolęda bez śniegu
 Z białej koronki czerpana
 Święta bez bieli i w biegu
 Na zwycieranych kolanach

Bez śnieżnej bieli nam przyszło
 Powitać dziecię na świecie
 Na przekór zwykłemu kołyskom
 Niebo i tak nas przygniecie

A kolęda w te święta
 Dwa tysiące szóstego
 Niby nic nie pamięta
 Czegoś złego dobrego
 Za kolędą się pchali
 Wszyscy którym nie wyszło
 No a ci co kochali
 Dawno już przeszli w przyszłość

To jest kolęda bez śniegu
 Czasem się zdaje że widzisz
 Stojąc po pachy na brzegu
 Nie mogąc przebaczyć chwili

Śnieg nie spadł
 Wiosna i wiatry
 Okna wypadły na rozstaj
 Szklarz wstawił jakoś tak na krzyż
 To jest kolęda wszechpolska

Jacek Musiatowicz (1970) o sobie:

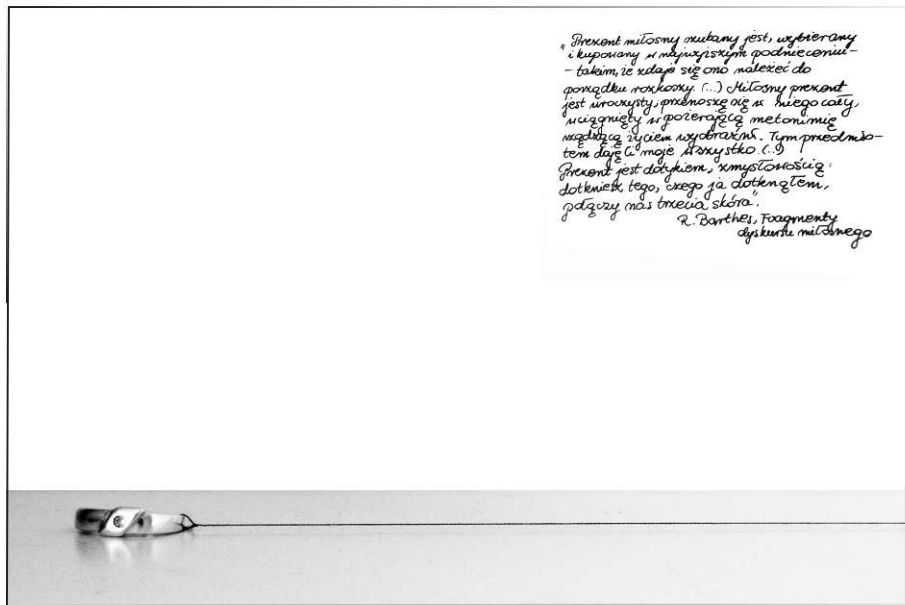
„byli tacy co nazwali mnie bardem Podlasia
 byli tacy co od czci i wiary jak wilki wyjące
 nocą
 byli też tacy co próbowali odebrać mi żonę
 byli tacy co opluwali każdy mój wizerunek
 obojętnie co i jak bym pisał czy tworzył
 byli też tacy co uważają, że piszę na swój
 własny i jedyny w swoim
 rodzaju
 sposób
 tych szanuję
 jestem trudnym człowiekiem do
 zaakceptowania
 nie lubię tych wypompowanych sąsiadek które co
 niedziela dźwigają
 do kościoła swój grzech
 mam nadzieję, że Bóg wybaczy mi pychę
 w tym kraju pozbawionym jakichkolwiek zasad
 moralnych to wszystko co mam
 oprócz tego jestem ojcem i mężem
 i nie zamierzam tego zmieniać
 ja Jacek Musiatowicz doświadczyłem cudu w
 postaci uśmiechu buby mojego
 syna
 to jest najważniejsze
 a sztuka
 sztuka jest tam gdzie jest jej miejsce
 nie będę wymieniał swoich osiągnięć
 artystycznych
 prosty powód
 jak w sądzie
 zabrakło by miejsca
 chyba że ktoś wymyśli czcionkę wirtualną
 pozdrawiam redakcję
 Jacek Musiatowicz”



[IZA KOCZKOJA]

NIEZLICZONE SĄ OPOWIEŚCI ŚWIATA

Prezent miłosny szukany jest, wyfterany
i kupowany i mądrym skłęb podnieconul
- takim, że zdaje się ono należeć do
pomadki rozkośny (...). Miłosny prezent
jest uroczysty, prężność się i niego cały,
niezgnęty i potężny, metonimic
niezłoty i zyciem wyobrażeń. Tym przedmio-
tem daje w moje słony skło (...).
Prezent jest dźwiękiem, kmyślością i
dotknięciem tego, czego ja dotknętem,
połączym mias brzeua skóra.
R. Barthes, Fragmenty
dykturki miłosnego



1977 TRZECI WENAV

MARABI

1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV

ZARĘBNA SPALIA

1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV

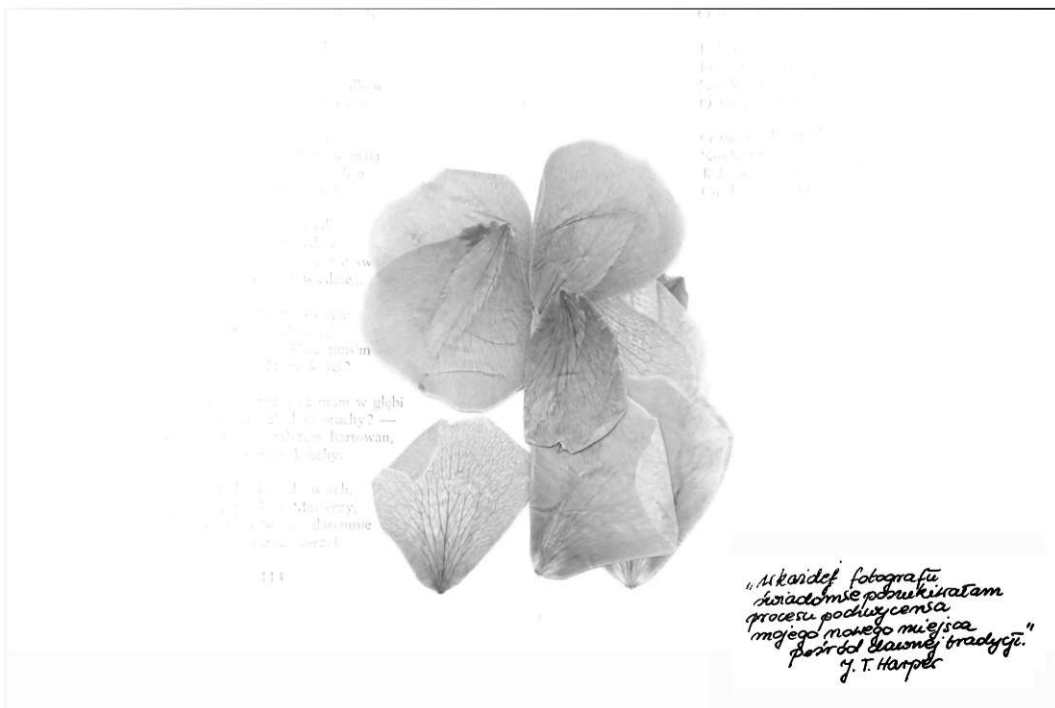
1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV

1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV
1977 TRZECI WENAV



Podróż to spotkanie się na granicach,
 niespodziewane i ulotne spotkania;
 (...) nerwowe gwałtowne spotkania
 i drobne wydarzenia codzienne,
 yet to przerwani pustki.

A. Radzillo, Fotografia.
 Nigdy dokumentem
 a śladem spotkania



"Mikrodef fotografu
 świadczy o powrocie do
 procesu podług censa
 mojego nowego miejsca
 wśród klasycznej tradycji."
 J. T. Harper



„Fotografia nie udostępnia
mechanistom.”
Hoie ję za to zakwestionować.”

F. Soulanger,
Estetyka fotografu.
Strata i zysk



„Pi' mektany czyste,
Uraczyć artystę,
Stawiać je świadom -
Feta mikrochmana.
Decz sze VETO kiada,
Stabe me organa.”

Płynąć w białe rosy,
Latać pod niebiosy,
Skrydlatać gromadę -
Radzić mietychane!
Decz sze VETO kiada,
Nikie me organa.”

Od rana do rana
Studiować arkana
Pasad marion stado -
Rozkosz mietychona!
Decz sze VETO kiada,
Spigce me organa.”
H. Komornicka,
Veto, organommu

„Po morzu siana pływają miękko,
 Wciąż u ciemności, stykają z niemacka,
 A gdy przypadkiem małą schwyta macka,
 Chce widząc siebie, skrepić się pływaka
 I to ma niewystkie miłowi oszale!...
 I chwastów pływają na moment do siebie,
 I samobrony, i piodzenia potrzebę...
 A gdy się wysią, oddają się fali... „
 Po morzu pasturę karide pływają dalej... „
 H. Grossel-Korycha, In excelsis



„I duszki gotują na karide
 pływają, idą wśród straszy.“
 P. Valery,
 Rzeczy przemilczane



„Myltiamu arady / jakże nieogrzane,
jakby miły mi dozwonił
krawiec / szelki jego szwara
zost - rozciągnął!”
K. Nazłowska,
Wzrost Palatyna



„Mnie jezele ja nie widzę
siebie, to ja i lustro
nie powinno być mi.”
(słowa niewidomej
dziećwicy) z Anus,
Katazyńka

Tytuł mojej pierwszej wystawy indywidualnej - "Nieliczone są opowieści świata" - pochodzi z pism Rolanda Barthes' a - nieżyjącego już literaturoznawcy francuskiego, który dużo miejsca poświęcał w swojej twórczości również fotografii. W książce "S/Z" Barthes, opierając się na stworzonej przez siebie koncepcji "ponownego czytania", przeprowadził niezwykle wnikliwą, polegającą na wyjaśnianiu i "ponownym odczytywaniu" właśnie, nowatorską interpretację noweli Balzaka "Sarrasine". Ideę "ponownego czytania" spróbowałam przełożyć - oczywiście, w formie zmodyfikowanej - na moje prace fotograficzne. Każda z tych 13 prac jest opatrzona moim komentarzem, który umieszczony został bezpośrednio na odbitce. Pismo ręczne czyni każdy egzemplarz zdjęcia niepowtarzalnym (choć reprodukowalnym w takiej czy innej formie), a jednocześnie - pozwala przypuszczać, że kolejna reprodukcja może przynieść nowy komentarz, a tym samym - stworzyć zupełnie nową opowieść. W ten sposób - pomimo niewielkiej ilości prac - można mnożyć poziomy interpretacji przedstawionych na wystawie zdjęć. "Ponowne czytanie" pomaga również mi, jako twórcy zdjęć, spojrzeć na nie pod innym kątem: jest jednocześnie gestem "odtworzenia", jak i tworzenia - tekst, który umieszczony zostaje na zdjęciu, może przekazywać obrazowy potwierdzać, może dopowiadać, może wyjaśniać, może mu również zaprzeczać. Jestem wtedy zarówno

czytelnikiem, jak pisarzem. Dodam, że odrębne komentarze nie są mojego autorstwa: są to myśli zaczerpnięte z książek mi bliskich i drogich, tekstów, które w jakiś sposób uderzyły mnie swoją trafnością. Jest to kolejny poziom interpretacji: wkradam się niejako w historię tekstu, który przytaczam, wpisuję się w jego opowieść. Łączę więc "moje-nie moje" (tekst, który odtwarzam i tworzę zarazem mocą swojego wyboru, a także mocą swojego pisma) z drugim "moim-nie moim" (w końcu, świat na fotografiach nie należy do mnie, choć właśnie gest robienia zdjęcia pozwala mi w jakiś sposób to "nie-moje" oswoić). Pozwalam również odbiorcom zdjęć na ich własne łączenie poziomów "moje-nie moje", przecież nie potrzebują moich wyjaśnień, moich interpretacji, moich historii. Wystarczy, że przychodzą i patrzą. Słowo napisane na obrazie, i to pismem odręcznym, każe im zatrzymać się nad każdą z prac dłużej niż nad tradycyjną fotografią. To sprawia, że każdy z oglądających wychodzi z wystawy z 13 nowymi "tekstami-obrazami", z którymi może "robić, co chce": może je równie dobrze zapomnieć, jak zachować, może zrobić pracom zdjęcia, mieć je więc dla siebie, może spisać tylko tekst, którym dana praca jest opatrzona (tak działa się na wernisażu). To jest jak maszyna do tworzenia opowieści. Nieliczonych opowieści świata.



*"Ufam, że wspomnienie dopiero,
gdy - mając oko,
nieustannie oko zastanawiamy
sokremka."
M. S. Comelli, za: H. Jay,
Kajany tradycyjnej, wstąpiły
wstąpiły. Al. Impresjonistki
do Bergsona.*

Izabela Koczkodaj, ur. 1984 r. w Lublinie, konczy polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Fotografuje od 2005 r. Członek RKF "Klatka". Stypendystka Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie w dziedzinie fotografii za rok 2007. Nagrody i wyróżnienia: m. in. III miejsce w konkursie "Człowiek i jego sztuka" 2006, wyróżnienie w VIII Oleskim Konkursie Fotograficznym 2006, wyróżnienie w konkursie fotograficznym radia PIN i fotal.pl 2007. Interesuje się związkami literatury i fotografii (cykl felietonów na fotal.pl). Brała udział w kilku wystawach zbiorowych (m. in. "Moja Europa - zapis codzienności" 2007, "Family of Man" 2006, międzynarodowe biennale mail art 2006). W 2007 r. odbyła się jej pierwsza wystawa indywidualna "Nieliczone są opowieści świata".



ADOLF NOWACZYŃSKI

DEKALOG FILISTRA

- I. Nie będziesz miał bogów cudzych przed bogami twojej rodziny, twego środowiska, twojej społeczności, twojej kliki, twego fachu, twojej partii, twego towarzystwa, twojej sfery.
- II. Nie będziesz brał imienia bliźniego twego na weksel twój nie przedstawiając dlań żadnych gwarancji zapłacenia.
- III. Pamiętaj, abys dzień Święty Świętych, dzień świąt narodowych, lokalnych, dostojnych jubileuszów, wesołych rocznic, smutnych centenii w sposób oficjalnie dekoracyjny czcił.
- IV. Czcij przypadek i pospolitość, rodziców twych i trywialność, egoizm, brutalność i obłudę, rodzeństwo twoje, abys długo żył i bajecznie ci się powodziło.
- V. Nie zabijaj sztyletem, a wolną konkurencją i lepszym przystosowaniem się do warunków lokalnych.
- VI. Nie cudzołóż, a staraj się mieć własną, pięknie umeblowaną sypialnię i własne łóżko poświęcone cudzym żonom.
- VII. Nie kradnij ostentacyjnie i przypadkowo, a konsekwentnie i bez tragicznej analizy.
- VIII. Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa, o ile to nie daje zasadniczo i każdorazowo materialnej korzyści lub przynajmniej towarzyskiej sensacji.
- IX. Nie pożądaj żony bliźniego twego nadaremno.
- X. Ani wołu, ani osła, ani żadnej tak skromnej rzeczy, które jego są, gdyż w ten sposób narazisz się na absolutną śmieszność.





ODYS KORCZYŃSKI

* * *

Cały wieczór siedział pod stołem
 Wąchał ich uda
 Całował buty
 Wystawiał głowę po ochłap śliny
 z wigilijnym smakiem trawionego
 alkoholu

Wyszedł na śnieg
 Przywitała go mokra
 dziecięca
 bez piersi
 Jak strach na wróble zrobiony ze
 szcurków
 na którym się powiesił
 nie za ręce i nogi
 Za żebra
 rozkosz swojego łona
 by szybciej go zjadły

Wtedy pójdzie z nimi
 obdarty z przyrodzenia
 nieczynny

* * *

Poszli tam gdzie rosły drzewa
 Z wiatrem rozmyli się w powietrzu
 Na szarym niebie został ślad ich ucieczki
 Złośliwy grymas w którym odeszli
 Tam gdzie rosną samotne
 Butelki
 pili z gwinta
 Wtedy zliżał jej wódkę z paznokci
 Przestał żyć
 zostawiając ją przy pniu
 swojego drzewa

Ostatni

Usiadłem na kamieniach
 Zdarłem z nich mech
 Próbowałem się nim udławić
 aż pochylły się nade mną duchy gwiazd

Teraz są niepotrzebne
 Nie chcą zrozumieć
 że co noc staję się szczurem
 i uciekam z moją hordą

Trzeba zapomnieć o tym co piękne
 by się nie okazało
 że tego nie ma

Usiadłem na kamieniach
 Czekałem na nią

Duchy gwiazd odeszły



NATALIA JULIA NOWAK

POECI I WIERSZOKLECI. KLASYFIKACJA POETÓW

Poeta Wieszczy Narodowy - posiada duże zdolności poetyckie, jest znany w kraju i za granicą. Nikt nie śmie podważyć jego autorytetu nawet jeśli jest to konieczne.

Poeta Wamp Sieciowy - publikuje wiersze pod pseudonimami na blogach lub w wielkich portalach literackich. Nie posiada żadnego talentu, ale krytykuje innych w łajdacki sposób.

Poeta Niedoceniony Norwid - pisze wyśmienite teksty, które z jakichś przyczyn są bojkotowane przez wydawców. Zazwyczaj zyskuje uznanie dopiero po śmierci.

Poeta Desperado - układa przeciętne wiersze i sprawia wrażenie, jakby był gotów oddać własną duszę za sukces wydawniczy. Zazwyczaj publikuje w małych wydawnictwach i czasopismach.

Poeta Szara Eminencja - ma niezbyt duże ambicje, nikt go nie chwali, ale też nie krytykuje. Jego nazwisko jest znane wyłącznie fanom tematu.

Poeta z Bożej Łaski - zaczął publikować, bo kariera aktorska/muzyczna przestała mu wystarczać. Prowadzi drapieżną kampanię reklamową, występuje w telewizji, udziela wywiadów dla kolorowych czasopism.

Poeta Objawienie Fatimskie - zaczął pisać przypadkowo pod wpływem jakichś trudnych przeżyć (np. uzależnienia od narkotyków). Zyskuje rozgłos, bo okazuje się, że jego wiersze mają wartości edukacyjno-terapeutyczne.

Poeta Kopciuszek - posiada ogromne zdolności, ale minimalne ambicje. Został odkryty przez łowców talentów i podniesiony do rangi Wieszcza Narodowego.

Poeta od Wielkiego Dzwonu - tworzy wiersze przeciętne lub dobre, publikuje raz na kilka lat. Posiada potworną skłonność do spoczywania na laurach i ukrywania swych dzieł przed szeroką publicznością.

Poeta do Użytku Wewnętrznego - pokazuje swoje wiersze wyłącznie rodzinie i najbliższym przyjaciółom. Generalnie, nie ma ani talentu ani ambicji.

Poeta Skrajny Egoista - jest jedyną osobą, która może podziwiać jego twórczość.

Poeta Szerokie Plecy - debiutuje, ponieważ ma znajomości w środowiskach literackich. Cieszy się krótką sławą, ale zachowuje samozadowolenie aż do śmierci.

Poeta „Zawsze Mam Rację” - jest znanym, cenionym myślicielem, który cieszy się powszechnym szacunkiem. W jego wierszach nie ma nic nadzwyczajnego, ale ludzie czytają je ze względu na mądrość autora.

Poeta Gwiazda Pop - jest bardzo popularny, a jego wiersze posiadają nieodparty urok. Często pojawia się w mediach, ale po kilku/kilkunastu latach zostaje zapomniany.

Poeta Nieruchomość - tworzy słabe teksty, ale tak bardzo zakorzenił się w świadomości społeczeństwa, że żaden mocarz nie potrafi go usunąć.

Poeta Prorok - pisze wiersze futurystyczne, które zawsze się sprawdzają.

Poeta Laborant - tworzy poezję alternatywną, lekceważy powszechnie przyjęte wzorce, nieustannie eksperymentuje (z różnym skutkiem). Zyskuje uznanie wśród schizofreników, homoseksualistów i innych „oryginałów”.

Poeta Guru - wyznacza nowe trendy w sztuce, inspiruje młodszych artystów, kształtuje światopogląd milionów czytelników. Jest podejrzewany o przynależność do masonerii.

Poeta Zakazany - układa paszkwile i satyry polityczne, w wyniku czego grupa trzymająca władzę zakazuje mu publikowania. Drukuje swoje teksty w prasie podziemnej, przewodniczy tajnym organizacjom konspiracyjnym.

Poeta Pupilek Dyktatora - przeciwieństwo Poety Zakazanego

Poeta Nieświadomy - pisze przez sen, pod wpływem hipnozy, upojenia alkoholowego albo odurzenia narkotykami. Oczywiście nie wie, że to robi.

Poeta „Rzucam Słowa Na Wiatr” - prezentuje swoją twórczość jedynie w formie mówionej. Jego słuchacze nie zawsze wiedzą, że mają do czynienia z poezją.

Poeta Raz a Dobrze - w ciągu całego życia publikuje tylko jeden wiersz/tomik, który okazuje się arcydziełem.

Poeta Nawiedzony - pisze wiersze, żeby przekonać czytelników do jakiejś idei. Jego twórczość to wręcz literacka indoktrynacja.


Poeta Kaznodzieja - bardzo podobny do Poety Nawiedzonego. Traktuje poezję jako formę ewangelizacji.

Poeta Monotematyczny - opisuje tylko jedną rzecz.

Poeta Publicystyczny - porusza tematy społeczne, polityczne i ekonomiczne. Kładzie nacisk na treść, a nie formę utworów.

Poeta „Jak Urosnę, To Zostanę Słowackim” - jest jeszcze bardzo młody, ale wykazuje się ogromną bystrością umysłu. Wszyscy mu



 Tomasz Sobieraj

wróża, że kiedyś zostanie Wieszczem Narodowym.

Poeta „Podaruj Dzieciom Słońce” - pisze dla najmłodszych.

Poeta Jajcarz - jego jedyną ambicją jest rozśmieszanie odbiorców. Właściwie nie zależy mu na wielkim rozgłosie.

Poeta Rzemieślnik - nie posiada zbyt wysokich ambicji. Tworzy poezję, żeby zarobić na życie.

Poeta Okazjonalny - układa wiersze na specjalne okazje (np. wesela, pogrzeby), recytuje je w gronie Dostojnych Gości albo drukuje w lokalnych tygodnikach.

Poeta Ostatnia Deska Ratunku - zajął się poezją, bo w innych dziedzinach poniósł porażkę.

Poeta Prozaik - tworzy prozę poetycką, opowiadania liryczne, albo toporne wiersze bezrymowe.

Poeta Upadły Anioł - tworzy tzw. poezję gotycką, która opowiada o jego cierpieniu psychicznym. Nie znosi krytyki, nadużywa słów „mrok”, „noc”, „krew”, „łza”, „dusza”, „anioł”, „czerni”, „ból”, „śmierć” i „samotność”.

Poeta Psycholog - wykazuje się dużą wiedzą o ludzkiej psychice, opisuje nasze zachowania i sposób myślenia.

Poeta Relaksacyjny - pisze wiersze mające na celu zrelaksowanie odbiorcy. Jego naiwne utwory mówią o przyrodzie, życzliwości, dzieciństwie, małych miejscowościach itp.

Poeta Heavy Metalowiec - hołduje ostrości, brutalności, niedbałości i ciężkim tematom. Chętnie opisuje makabryczne sceny, tworzy własną, mroczną filozofię.

Poeta Propagandowy - jak sama nazwa wskazuje.

Poeta Subliminalny - stosuje backmasking.

Poeta Bajarz - skłania się w stronę epickich form, takich jak epos, ballada czy poemat. Posiada bujną wyobraźnię i zdolność opowiadania o różnych wydarzeniach.

Poeta Trubadur - pisze teksty piosenek albo rytmiczne, melodyjne wiersze.

Poeta Orędownik Nienawiści - pisze prześmiewcze wiersze mające na celu obrażanie konkretnych osób. Zazwyczaj ma 13 lat i odwiedza blogi typu „Anty Paris Hilton” czy „Precz z Tokio Hotel”.

Poeta Korespondent - jego teksty są odpowiedziami na utwory innych autorów.

Poeta Zboczeniec - pisze gorące erotyki, żeby ostudzić swe nadmierne pożądanie.

Poeta Chory Psychicznie - opisuje z najdrobniejszymi szczegółami to, co dzieje się w jego głowie. Wiersze, które układa, są potem cytowane w pracach dyplomowych psychiatrów.

Poeta Kontrowersyjny - pisze szczerze i w dobrych intencjach, ale wywołuje gwałtowne spory wśród czytelników.

Poeta Skandalista - umyślnie wzbudza kontrowersje.

Poeta „Chcę Być Tobą” - jest tak zafascynowany jakimś autorem, że próbuje naśladować jego styl. Zazwyczaj wzbudza politowanie publiczności.

Poeta Snob - uważa się za Wieszcza Narodowego, choć jeszcze nic nie osiągnął.

Poeta Próżna Nadzieja - naiwnie wierzy, że osiągnie wielki sukces, ale jego twórczość jest słaba i wzbudza śmiech czytelników.

Poeta Konkursowy - pisze wiersze na konkursy literackie. Rzadko się zdarza, by realizował własne pomysły, albo działał zupełnie niezależnie.

Poeta „Tańczę, Jak Mi Zagrają” - nigdy nie wybiera tematu wierszy, unika prezentowania własnego zdania. Pisze tak, jak inni mu każą.

Poeta z Głową na Karku - jest połączeniem wszystkich wymienionych typów. Główna cecha jego twórczości to zdrowy rozsądek.

Plagiator - to nie poeta.



📷 Tomasz Sobieraj





KRYSZTIAN „KARŁO” JISOWSKI

Ulotny czas

Czas tak leci, szybko umyka
jak wiatr między drzewami.
Pozostawia po sobie ślad
lecz rzadko, czasami.

Czasu zatrzymać się nie da,
on musi, musi wymykać się pomiędzy
drzewami, można go na krótko dostrzec
lecz rzadko. Tylko czasami.

Widziano czas już wszędzie,
w górach, w lasach, w kosmicznej
przestrzeni. Wszystko nowych
kształtów
nabiera, wszystko nowe barwy ma.
Tylko czas co hula od wieków między
drzewami
nic się nie zmienia.

M.C.M.N

Kochać, zrozumieć, wybaczyć
... miłość.
Płakać, krzyzczeć, rwać włosy
... cierpienie.
Śnić, dumać, być nieobecnym
... marzyć
Bać się, uważać, unikać
... nie zrozumienie.
Miłość, cierpienie, marzenie,
niezrozumienie
... ludzkiej istoty istnienie.

Słowo

Słowa tak gorzkie z twych
ust wypowiedziane robią w mym
sercu głęboką ranę.

Słowa choć ulotne w sercu
pozostają, choć nie dla nich to
miejsce lecz miejsce tam mają.

Nie wypowiadaj słów dla ciebie
nie znanych. Przez znaczenie twych
słów
stracisz bliskich... ukochanych.

Brak

Zamknąłem swą duszę w przestrzeni
jak ptak w nierozzerwalnej sieci.
Me serce w otchłań rzucone a sen
głęboki
w nieznane gdzieś leci.

Myśli rozdarte, nie moje, niczyje.
Wszystkiego już mi brakuje choć ciało
nietknięte wciąż żyje.

Pragnę powrotu mej duszy i serca.
Pragnę powrotu mych snów z
nieznanej
podróży by pozostały w jednej całości
po wieki mego istnienia
nieskończoności.



organizator

Świdermajer

www.swidermajer.info

Świdermajer. Portret. WYSTAWA FOTOGRAFII

Toufexis Brzostek Krakowiak Wodiczko
Diehl Tyralski Boguszewski Borychowski

mecenas wystawy



Otwock, Muzeum Ziemi Otwockiej (28.03 - 25.04.2008)

Brzeg, Galeria Sztuki Współczesnej (1-31.05.2008)

Ryglice, Ośrodek Kultury (8-29.06.2008)

Budziska Wielkie, Regionalna Galeria Sztuki "Gacanek" (5.07 - 22.08.2008)

Nowy Dwór Mazowiecki, Nowodworski Ośrodek Kultury (3 -23.09.2008)

Nowy Dwór Gdański, Żuławski Ośrodek Kultury (3 - 30.10.2008)

Mińsk Mazowiecki, Muzeum Ziemi Mińskiej (9.01-12.02.2009)

patroni medialni

ARCHITEKTURA
murator

linia
otwocka

cafébabel.com
MAGAZYN EUROPEJSKI

KOZIRYNEK
KWARTALNIK KULTURALNY



SPOTKANIA
Z ZABYTKAMI

NADEŚLANE:

książki

- E. Cichla-Czarniawska, *Moja sowa śnieżna*, Lublin 2006.
- Karol Graczyk, *Oko i oko*, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Agnieszka Hałas, *Ostatni z żyjących*, Lublin 2006.
- Ewa Klajman-Gomolińska, *Pędzące noce w wagonach*, Bydgoszcz 2007.
- Ewa Klajman-Gomolińska, *Sługa, niewolnik i blazen*, Bydgoszcz 2006.
- Ewa Klajman-Gomolińska, *W samym miąższu pomarańczy*, Lublin 2007.
- J. R. Krzyżanowski, *Gdybym cię opuścił...*, Lublin 2006.
- Zygmunt Marek Piechocki, *Moje herezje*, Gorzów Wielkopolski 2006.
- Zygmunt Marek Piechocki, *54 wiersze bez cenzusu*, Gorzów Wielkopolski 2006.
- Zygmunt Marek Piechocki, *Sytuacje*, Gorzów Wielkopolski 2007.
- Mirosław Pisarkiewicz, *Chłopiec z ulicy Żydowskiej*, Warszawa 2007.
- Mirosław Pisarkiewicz, *Złodziej tataraku*, Piła 2007.
- *Z wiarą wiar. Rodacy wobec śmierci Jana Pawła II modlitwy, wiersze, diariusze, medytacje*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2007.

czasopisma

- „Exit”. Nowa Sztuka w Polsce, nr 4, Warszawa 2007.
- „Nestor”. Czasopismo Artystyczne, nr 1, Krasnystaw 2007.
- „Pegaz Lubuski”, nr 1, 2, 3, 5 i 6, Gorzów Wielkopolski 2007.
- „Poetyckie Łany”, Kwartalnik Kulturalny Grupy Literackiej A4, Rok III, nr 2, Krasnystaw 2007.
- „Portret”. Pismo literacko-kulturalne, nr 2 (24) i 3 (25), Olsztyn 2007.
- „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, nr 2 (17) i 3-4 (18), Warszawa 2007.
- „RzeczPospolita Kulturalna”, Miesięcznik literacko-artystyczny, nr 1, Londyn 2008.
- „Secesja”. Pismo o sztuce, kulturze i współczesności, nr 8 i 9, Warszawa 2007.
- „Treuburg Post”, Pismo awangardowe, nr 12, Olecko 2007.